

POLAK WE FRANCJI

Le Numéro : 50 centimes.

Numer : 50 cts.

" LE POLONAIS EN FRANCE " — Journal hebdomadaire

Przedpłata we Francji :

Cena numeru.... 50 cts

Miesięcznie..... 2 fr.50 cts

Po za Francją w Europie :

Rocznie..... 48 fr.

W Ameryce :

Rocznie..... 3 dol.

Pismo poświęcone

sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i
Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Nr. czeku 97067

Telefon : Richelieu 90-40

PARYŻ

NIEDZIELA 5 MAJA 1929

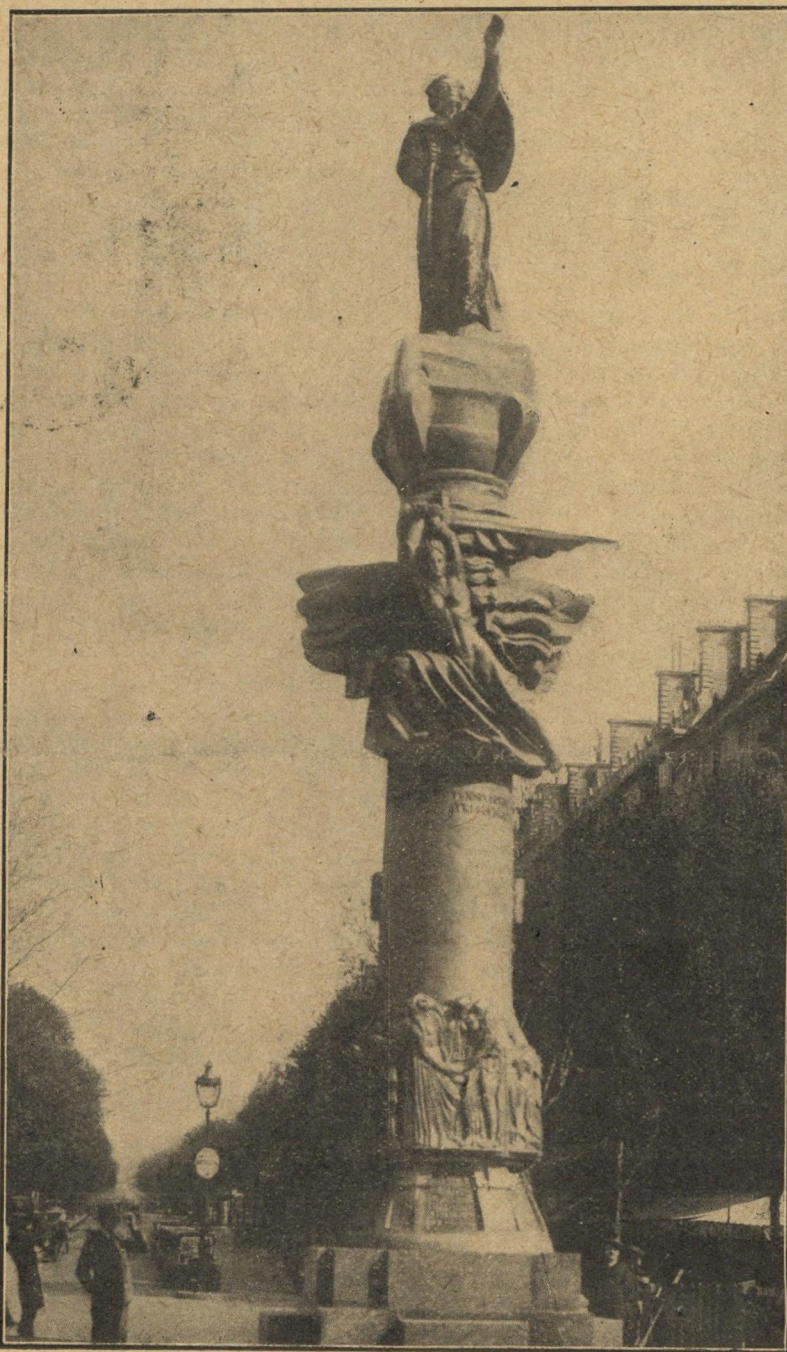
Rok. VI — N° 18

Wielką manifestacją polsko - francuską przyjaźni, niezapomnianą dla kolonii polskiej był dzień przeniesienia zwłok do kraju Juliusza Słowackiego. Niemniej pamiętną i wzruszającą chwilą zostanie wczorajsze święto odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza, które się rozpoczęło uroczystą Mszą Św., celebrowaną przez Księdza profesora Łagodę, Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Wśród licznych wybitnych osobistości widzieliśmy p. Ambasadora Chłapowskiego z małżonką, mistrza Paderewskiego, Ministra Cara, Marszałka Daszyńskiego, Konsula Generalnego Poznańskiego, Ejsmonda, Księdza Gerstmana, Wicerektora Uniwersytetu Lwowskiego, Kallenbacha, Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oraz Księdza Dra Jakubisiaka, Machaja, K. Poszwę z Amiens i wielu innych.

Po mszy św. obszernie kazanie wygłosił Ks. Łuczak — wicerektor Misji, rysując, cytując z dzieł Wieszcza, potężną postać Mickiewicza, jako poetę wolności, geniusz którego wykwił z gorącej miłości Boga i Ojczyzny.

Dalszy ciąg uroczystości nastąpił na placu Alma.



Pomnik Adama Mickiewicza na placu Alma w Paryżu.

Na tle umajonych świeżą zielenią drzew, w obramowaniu błękitnych wód Sekwany i wyzłoczonych szafirów nieba robi imponujące wrażenie.

Strzełista kolumna, na szczycie której postać Mickiewicza, jako pielgrzymka, ze wzniesioną ręką ku niebu, wskazującego drogę do wolności i porywającego serca na ofiarny stos Ojczyzny, zdaje się żyć. Zdaje się, że za chwilę zejdzie z cokołu i przemówi. Przemówi nie jako prorok natchniony bólem i łzami, a jako wódz narodu, co wojnę wygrał. Jako wódz szczęśliwy i dumny — bo zwycięski.

W pośrodku kolumny skrzydlata postać z mieczem w dłoni uosabia Epopeję Polski. Epopeję Obrony. Tuż nad fundamentem znajduje się sześć płaskorzeźb, z których pięć przedstawia fragmenty z dzieł Mickiewicza, a szósty symbolizuje w postaci trzech wpatrzonych w Wieszcza niewiast, Polskę z trzech złożoną zaborów i jakby trzy posiadającą duszę.

Cały pomnik jest pokryty cienką napół starą warstwą złota.

(C. d. na str. 7)

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ PO WIELKANOCY

Evangelia Jan XVI. 23-30

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. Dotychczas o nic żście nie prosili w imię moje. Proście, a weźmiecie; aby radość wasza była pełna. Tom wam powiadał przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. albowiem sam Ojciec miłuje was, żście wy mnie umiłowali i uwierzyliście, żem ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli mu uczniowie jego: Oto, teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzeba, żeby cię kto pytał. Dla tego wiemy, żeś od Boga wyszedł.

Od wieków ludzkość się modli. Czując swą wielką słabość, wyciąga swe błagalne dłonie, wznosi swój rzeczywisty głos do tajemniczej Istoty Najwyższej, aby zaskarbić sobie Jej względy. Modlitwa jest niejako oddechem duszy ludzkiej, w chwili trwogi i niebezpieczeństwa nawet niewierzący mimowoli woła: Boże mój. Musi być jakaś przyczyna, która sprawia, iż w modlitwie szukamy z ufnością przebaczenia, otuchy, mocy, mimo zowzdających pozorów, iż często niewierzący i niemodlący się lepiej od innych.

Jak istnienie magnesu wskazuje na istnienie biega, tak istnienie modlitwy wskazuje na istnienie Boga, który właśnie modlitwą przyciąga do siebie duszę ludzką, aby ją wesprzeć i ukoić. Majestatyczne figury patriarchów i proroków Starego Zakonu, jak i Apostołów i Ewangelistów Nowego wskazują nam, jak miła Bogu, a zbawienną duszy jest korna modlitwa zgodnie z Jego świętą wolą prosząca.

Lecz przede wszystkim sam P. Jezus swym przykładem i nauką nam wskazuje obowiązek i potrzebę modlitwy.

Noce pędzał na modlitwie w górach, aby swobodniej z Bogiem Ojcem Swym rozmawiać. Apostołów swych nauczył, a przez nich i nas Modlitwy Pańskiej, w której po raz pierwszy ludzkość wzywa Boga nie tylko jako swego Pana i Stwórcę, lecz i jako Ojca swego niebieskiego nie skończenie miłującego swe biedne dzieci ziemskie.

«Petite et accipietis» — proście a otrzymacie, mówi nam P. Jezus, aby przez wskazanie skuteczności modlitwy nas do niej zachęcić. Modlitwa bowiem nie jest rzeczą łatwą, wymaga ona skupienia, uległości woli bożej tak często dla nas niezrozumiałej i zawodzącej nasze czyste ziemskie rachuby i wyczekiwania. Trzeba modlić się zgodnie z wolą bożą: «Bądź wola Twoja», aby nasza modlitwa owoce zbawienne wydała. Dlatego to tyle modlitw pozostaje bezpłodnych, bo byle jak odmawianych i rzadko w duchu nadprzyrodzonym naszego wiekuistego przeznaczenia.

Modlitwa nasza dla swej skuteczności winna się wzorować na modlitwie Chrystusa Pana, łączyć się z Nią i wreszcie w Imię Jezusa podnosić się do Boga. Jezus po hebrajsku oznacza «Jehowa zbawia», więc Imię Jezusa jest drogą Bogu, następnie Jezus będąc zarazem Bogiem i człowiekiem, ze względu na ścisłą łączność i bliskość dwóch natur nie może nie być najlepszym pośrednikiem człowieka do Boga. Już wielki prorok, Izajasz, w swym słynnym rozdziale 53 opiewającym mękę Chrystusa «sługi Jehowy» oznajmia, iż «On wstawi się za grzeszników, ponieważ za nich cierpiał.»

Istotnie P. Jezus jako człowiek jest naszym Bratem, jako Bóg naszym Ojcem, jako Brat za nas cierpiał, jako Ojciec nam przebacza, o ile na prawdę Jego bracie-

mi będziemy. Niema nic słodsze, jak Imię Jezusa, które tak pięknie św. Bernard opiewał, nie potężniejszego nad modlitwę Jezusa.

Pamiętam po dziś dzień, co przeżyłem pewnego wieczoru w niewoli niemieckiej: leżałem samotny w górnej części naszego baraku francuskiego, w którym ani jednego Polaka prócz mnie nie było, barak był pełen światła, śmiechów i rozmów mych towarzyszy niewoli, jak zwykle każdego wieczoru. Naraz poczułem jakby niewidzialne a złośliwe istoty otarły się o mnie i posłyszałem wyraźnie po polsku: «porwijmy go». Nieopisany strach mnie ogarnął, jakiego w swym życiu nigdy nie zaznałem, acz nieraz byłem w niebezpiecznych okolicznościach, i jakby w panicznej udręce wymówiłem święte słowa P. Jezusa: «Ojcie nasz, któryś jest w niebiesiech». Lecz za ledwo to rzekłem, wszystko prysło błyskawicznie i wróciłem do zwykłego spokojnego stanu. modlitwa Chrystusa przepędziła natychmiast Szatana!

«Trzeba zawsze się modlić», głosi nam P. Jezus. Nie oznacza to, iż mamy ustawicznie pacierz mówić, jest to ponad siły ludzkie, lecz winniśmy w duchu modlitwy przez P. Jezusa ofiarowywać nasze trudy, znoje, bóleści i przeprawy życiowe Bogu Ojcu naszemu, aby mieć pomoc Jego tu na ziemi i chwałę w Niebie. Najdoskonalsza zaś modlitwa — to Msza św., w której P. Jezus przez ręce swego kapłana ofiaruje się Bogu Ojcu za nasze grzechy, w ten sposób utrwalając Mękę swoją na Krzyżu i obficie nam zsyłając Jej zbawienne owoce.

To też prawdziwy katolik idzie na Mszę św. w dni nakazane nie tylko dlatego, iż chce uszanować swój kościół, ale przede wszystkim, aby bardziej kochać naszego boskiego Zbawiciela, który dał tyle dowodów swej miłości ku nam, małym, biednym grzesznikom.

P. Jezus bardzo sobie ceni nasze przywiązanie do Jego cierpienia, czego wymownym dowodem są następujące Jego słowa do św. Anieli z Foligno: «Błogosławie dusze, które współczują mej męce. O dusze błogosławione, wyście ofiarowały Bogu zasmuconemu świętą gościnę waszej miłości. Byłem nagi na Krzyżu, miałem pragnienie, konałem zawieszony na gwoździach: miałyście litość nad mną. O błogosławione dusze! Jeśli modliłem się za katów, co powiem za was, coście współczuli mym katom, mej hańbie... Gdy przyjdę sądzić świat, rzeknę wam: Przyjdźcie, moi oblubieńcy, przyjdźcie, boście ofiarowali mi chleba współczucia.» Złączmy więc naszą duszę z Synem Bożym, konającym dla jej zbawienia, nie pozostawiajmy dłużnymi tak wielkiej miłości bożej, święte Imiona Jezusa, Marji i Józefa wymawiajmy często z ufnością, czcią i umiłowaniem, a niezawodnie przez Gólgotę tego życia Bóg Najwyższy nas do swej chwały wiekuistej wprowadzi.

X. Julian Unslicht.

**Popierajcie jedyną Polską Szkołę Gospodarstwa
DOMOWEGO DLA DZIEWCZĄT WE FRANCJI
St-Ludan p. Hindisheim (Bas-Rhin)**

ZNASZ-LI TEN KRAJ ?

Bretonja

Bretonja, ten cichy zakątek republiki francuskiej, jest rajem dla tych, którzy chcą się uwolnić od zgiełku światowego i szukać wytchnienia wśród malowniczych i zacisznych ustroni. Panuje tam jakaś dziwna, kojąca atmosfera, która każe zapominać o walkach tego świata, a wznosi myśl ku niebu, ku szlachetnym czynom.

To samo można powiedzieć i o mieszkańcach tej krainy, Bretonach. Płynię tu życie religijnie, łagodnie, bez żadnych zgrzytów, a religijność u Bretonów można porównać z religijnością naszego ludu polskiego, który jak i tam, buduje przy drogach krzyże i kapliczki, gdzie codziennie wspólne odmawia pacierze.

Jedynym niemal zajęciem Bretonów to rybołówstwo i wszelkie inne rzemiosło z tem związane. Bretonczycy wybierają się na ryby na dłuższy czas, a kobiety i dzieci wtedy żarliwiej się modlą o dobry połów i szczęśliwy powrót swych żywicieli. Po przybyciu z połowu, rybacy rozwieszają swe sieci przed chatami, a potem siedzą beczynn timer, palą fajki i opowiadają o swych przeżyciach na morzu.



Jeden z licznych kościołów bretońskich.

Chaty rybackie są niskie, zbudowane z kamieni. Rzadko która chata posiada wszystkie szyby całe. Każda zagroda otoczona jest murem obrośniętym winem. Przed taką to chatą siedzi Bretończyk ubrany w obszerny kaftan, w czerwonej, fioletowej lub niebieskiej kamizeli; na szyi ma wzorzysty krawat, a na głowie kapturkową wełnianą czapkę.

Malowniczy kostjum Bretończyka rywalizuje pod względem barw z kostjumem Bretonki. Tak mężczyźni, jak i kobiety na modach się nie znają; ubierają się tak samo, jak ich pradziadowie i prababki i do tych ubiorów są bardzo przywiązani. Naogół Bretończycy są wielcy konserwatyści, czyli obce są dla nich wszelkie nowoczesne zdobycze w każdym kierunku i za nic w świecie nie rozstaliby się z swymi odwiecznymi zwyczajami i obyczajami.

Mimo wielkiej religijności Bretończycy są bardzo przesądni: wierzą w uroki, czary i zaklęcia. Wśród ludu bretońskiego podawane są z ust do ust od wielu stuleci mnogie i pouczające legendy, z których niektóre są nadzwyczaj ciekawe i pouczające. Nigdzie chyba nie znajdzie się takie bogactwo legend, baśni i śpiewek, co u tego ludu. Dopiero w ostatnich czasach literaci poczęli je opisywać.

R. JAWOR.

Dzieci

(Ciąg dalszy).

Nawet potem, gdy «frelka» staje przy nim i kładąc mu chłodną dłoń na oczy i czoło, łagodnie powtarza pytanie, Karliczek wzdycha tylko ciężko, płacze z bólu i żalu i bezradnie chwieje głową. Wstydzi on się strasznie, ale mimo wysiłku, myśli nie może zebrać w skołataną głowę. Czuje za to bezmierną wdzięczność do jasnej postaci nauczycielki, która stojąc teraz blisko przy nim gładzi mu powoli zapłakaną twarzyczkę, przemawia kojąco i zupełnie nie gniewa się, nie krzyczy.

W tem nagle zatrząsł się cały, lzy przestały biec po twarzy, a klasa jak piorunem rażona obraca się ku nim i oczy rozwiera szeroko.

To w mrocznej izbie szkoły pruskiej odezwały się ciche, polskie słowa...

Karliczek oczy zapłakane podnosi do «frelki» i wpatruje się w nią bez tchu; spojrzenia klasy zawisły z zachwytem na ustach młodej nauczycielki, a ona gładząc powoli lnianą czuprynę Karliczka patrzy na dzieci i uśmiecha się smutno.

Jest chwila uroczystej, cudnej ciszy.

Potem Karliczek, który zrozumiał nareszcie pytanie odpowiada na nie sprawnie, ale po polsku; drżący głosik wydzwania słowa polskie z nabożeństwem jak

pacierz — tak, jakby już teraz nie mogło być inaczej. To też w całej klasie wszczyna się burza. Chłopcy zapominają nagle o grozie nauczyciela, zapominają o karach i biciu — zapominają o szkole pruskiej, i powszechnym, błagalnym chórem proszą o lekcje w polskim języku!

« My zaraz lepiej będziemy umieli, byle po polsku »

« My szwabachy nie chcemy »!! —

« My i tak nigdy nie rozumieli porządnie, tylko ciągle bicie dostawali — — ! » krzyżują się okrzyki.

« Frelka » stoi przed niemi z opuszczonimer na suknie rękoma, szeroko rozwartimer oczyma patrzy na klasę i nie rozumie prawie co się stało. Tylko serce tłucze się w piersiach głucho, lzy nabiegają do oczu i jakiś straszny dławiący żal chwyta za gardło. Patrzy oto na rozgrzane zapalem dzieciaki, chciałaby im krzyknąć: « Cicho —!! na miłość Boga, cicho, bo straszna będzie kara dla was i dla mnie — » ale siła jakaś, przemożniejsza od lęku trzyma głos ostrzegawczy na uwiezi, każe jej bez tchu wsłuchiwać się w tę gwarną, rozszczebiotaną gromadę, łowić duszą stęsknioną dźwięki zakazanej polskiej mowy i w dumę jakąś przesmutną rosnąć i zbierać.

W tem drzwi otwierają się z trzaskiem i nauczyciel zwabiony hałasem wpada do klasy. Na chwilę robi się cicho jak makiem siał; dzieci znieruchomiałe w nagle uświadomionej grozie patrzą po sobie i zbijają się w zestrachaną gromadkę.

(c. d. n.)

WSPANIAŁA UROCZYSTOŚĆ W AMIENS

W dniu 14 kwietnia bieżącego roku kolonja polska w Amiens była świadkiem wspaniałej uroczystości poświęcenia sztandaru «Dzieci Marji» oraz otwarcia nowego lokalu.

Od lat już kilku lokal «Opieki Polskiej» w Amiens, mieszczący się przy ulicy Amiral Courbet 67, gdzie obok Biura skupiało się całe życie polskie tamtejszej kolonii, okazywał się dla niej za mały.

Długie poszukiwania ks. A. Poszwy, kierownika «Opieki» i kapelana polskiego w Somme uwieńczone zostały jednak jaknajpomyślniejszymi rezultatami. Nowy lokal zajmuje bowiem aż 17 pokoi rozłożonych doskonale. Biura Opieki Polskiej, 2 obszerne sale zebrań na 200 osób każda, sala teatralna na 800 osób, obszerny podwórzec, a wreszcie nawet kaplica mogąca pomieścić przeszło 300 osób.

Zaporszeni na tę uroczystość przybyli z Paryża: P. Dalbor, Radca Emigracyjny, Państwo Konsulowie Generalni Poznańscy, Państwo Konsulowie Samborscy, panie Gniewińska i Stokowska z «Opieki Polskiej» w Paryżu, wreszcie szereg osobistości miejscowych francuskich z J. Eksc. ks. Biskupem Lecomte z Amiens.

Po mszy św. odprawionej przez miejscowego francuskiego ks. dziekana, na której pod kierownictwem p. inż. Fleurquin, wykonało Stowarzyszenie «Dzieci Marji» doskonale śpiewy kościelne. J. Eksc. Ks. Bp. Lecomte, serdeczny przyjaciel i opiekun polaków-tułaczy, dokonał poświęcenia sztandaru «Dzieci Marji».

O barwach narodowych z prześlicznym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, u stóp której Orzeł Biały, ufundowany ze składek dziewcząt polskich, załopotał on poraż pierwszy, jakby biorąc w swe posiadanie i miejsce samo i dusze polskie, jako symbole wiary i ziemi rodzonej.

J. Eksc. ks. Biskup po przemówieniu gorącym, z którego widać było, że kocha Polaków i ich kapelana, dokonawszy poświęcenia, złożył na sztandarze pocałunek.

«Braterski pocałunek Francji dla kochanej Polski» — jak się wyraził, który w imieniu Polski złożyli z kolei Rodzice Chrzestni sztandaru, p. Konsulowa Poznańska i p. Radca Emigracyjny Dalbor.

Po nabożeństwie odbyła się wspólna fotografia, a po niej bankiet, na którym wznoszono kolejno toasty, świadczące wymownie o szczerej przyjaźni dwóch braterskich narodów.

O godz. 3-ciej po połud. we wspomnianej już sali teatralnej rozpoczęła się uroczystość otwarcia lokalu «Opieki Polskiej».

Szanowni goście z Paryża zajęli miejsca na estradzie. Orkiestra smyczkowa pod kierunkiem p. Łachacińskiego wykonała z gustem utwory muzyczne — obok tego chór polskich dziewcząt pod batutą p. inż. Fleurquin — pieśni polskie.

Tęskną naprawdę nutę wywołała pieśń «Modlitwa tułacza»:

«Do Polski tęsknimy wśród tułacznych dróg
I w modłach prosimy, by wrócić dał Bóg...»

Sprawozdanie z pracy swej, i kolonii polskiej złożył ks. kier. Poszwa. Przenawiał następnie Prezes Stowarzyszenia «Opieki Polskiej» p. Bernard Gzella, oraz przewodnicząca «Dzieci Marji» p. K. Woźniakówna.

Odpowiedział na to p. Radca Emigracyjny. Podkreślił on działalność obywatelską ks. kierownika, a dziękując mu za zasługi położone dla Emigracji Polskiej — do Polaków zwrócił się z apelem, by pracować nie przestali.

W tym samym duchu przemówił z kolei p. Konsul Generalny Poznański.

Bezpośrednio po zebraniu ks. kierownik Poszwa dokonał poświęcenia, poczem nastąpiło zwiedzenie lokalu.

Na tem zakończyła się uroczystość piękna, za serce ujmująca, która bezwzględnie wryła się głęboko w serca licznie zgromadzonych Polaków.

Ks. Czesław Pacuszka.

OBJAZDY KOLONIJ POLSKICH

W DEPART. SEINE-ET-OISE, SEINE-ET-MARNE, MARNE, AUBE I LOIRE

Melun 26-27 grudnia

W Melun misji urządzić nie mogłem ze względów ode mnie niezależnych, a szkoda, bo na miejscu jest ze 100 Polaków, w okolicy najbliższej drugie tyle.

Główne więzienie (Maison Centrale) w Melun zawiera obecnie 10 Polaków i 2 żydów polskich, liczba stosunkowo nie wielka na 500 ciężkich więźniów. Gdy przyszedłem, znalazłem 6 Polaków zgromadzonych w kaplicy więziennej, 2 leżało w szpitalu, 2 przyjąć nie chciało. Za wyjątkiem tych ostatnich, wszyscy 8 się wyświadczyli, przyczem chorego Skrzypczaka spowiadałem już ostatni raz. Istotnie w początku lutego otrzymałem list pisany w jego imieniu po francusku, domagający się mego natychmiastowego przyjazdu. Niestety pisany za późno, bo gdy do mnie przyszedł, biedny Skrzypczak oddał już swą duszę Bogu. Nie wiedząc jednak o tem pośpiesznie zjadłem obiad i pierwszym pociągiem pojechałem, strażnik mi powiedział, iż już od rana nie żyje, że do ostatniej chwili o mnie się wypytywał i ciągle się spodziewał mnie. Poprosiłem, aby na przyszłość uprzedzać mnie wcześniej w podobnych wypadkach. Nazajutrz odprawiłem Mszę św. za jego duszę, wierząc, iż Bóg nie mógł odrzucić tego, który chociaż w życiu zawinił, jednak za wszelką cenę chciał mieć kapłana katolickiego na łożu śmierci. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie.

W areszcie (Maison d'arrêt) znalazłem tylko jedne-

go Polaka, który miał jakąś awanturę po pijanemu oraz Słowaka. O ile sobie przypominam, obaj się wyświadczyli. Naczelnik aresztu, który dawniej kwestjonował moje prawo odwiedzania więźniów, był tym razem nadzwyczajnie uczynny, mimo, iż przybyłem bez żadnego uprzedzenia.

W szpitalu znalazłem jednego Polaka Stanisława Piątka, którego zasypało przy pracy. Sprawę jego przekazałem konsulatowi. Rad był on z mej wizyty, wyświadczył się i na mej Mszy św. był u komunji św. Gościł mi udzielił mój dawny konfrater z Meaux, Abbé Foucher, aumônier de l'hospice, który chce się nauczyć po polsku, aby się łatwiej z Polakami porozumiewać.

DEPARTAMENT LOIRET

Montargis-Chalette (29-31 grudnia)

Po raz pierwszy postawiłem nogę w tym departamencie. Gorliwy ksiądz Juranville z Chalette-Vésines bardzo mnie wzywał do siebie, bo na wielką kolonję polską i słowacką, pracującą w fabryce gumowej Hutchinson znajdującej się w Vésiner. Każda z tych kolonji liczy po 300 najmniej członków, prócz tego jakich 500 Rosjan i 2.000 Francuzów pracuje tamże. Polacy mieszkają po części w Montargis, stanowiąc topograficznie, lecz nie administracyjnie jedną całość z Chalette, po części w Vésines, gdzie stopniowo powstaje nowe miasto na skutek rozrostu fabryki.

WĘDRÓWKI PTAKÓW

(Dokończenie).

Również brak pokarmu nie wypędza od nas ptaków przelotnych. Bociany opuszczają nas z końcem lata. Właśnie w tym czasie wychodzi z kałuż z stawów mnóstwo małych żabek na ląd. A przecież żaby to ulubiony pokarm bocianów. Nie głód to zmusza bociany do odlotu od obficie zastawionego stołu. Inny przykład dowodzi tego samego. Młode szpaki (Black birds) rozpoczynają swą wędrówkę z początkiem lipca, a stare zatrzymują się aż do późnej jesieni. Jeżeli stare szpaki znajdują aż do jesieni tyle pokarmu, że mogą się utuczyć, to i młode w tym czasie głodu by nie zaznały.

Co innego jednak, nie głód ani zimno, zmusza je do wędrówki. A może ptaki ciągną za światłem, jak to zdaje się wypływa ze zwyczajów rybołówki amerykańskiej, u której słońce przez 6 miesięcy nie zachodzi? Może z nastaniem jesieni słońce za krótko świeci dla ptaków i dzień nie wystarcza już na zebranie pokarmu, potrzebnego do zaspokojenia głodu? Że światło ma wielki wpływ na życie ptaków, o tem dobrze wiadomo. N. p. kury hodowane w kurnikach oświetlonych wieczorami, znoszą kilkanaście jaj rocz nie więcej, niż kury tej samej rasy, hodowane bez tego dodatkowego oświetlenia. Jeżeli hodujemy w klatce pewne gatunki ptaków podzwrotnikowych, w lecie czują się doskonale, ale w zimie nawet w pokoju dobrze ogrzanym z reguły zdychają i to, jak się pokazuje,

giną z głodu. Kiedy bowiem w nocy oświeca się im klatkę, budzą się co pewien czas, jedzą pokarm z apetytem i zimę przetrzymują znakomicie. Może coś podobnego odbywa się na wielką skalę w przyrodzie? Może te skrócone dni jesienne wypędzają ptaki wędrówne z naszych stron?

Słuszność czy niesłuszność tego zapatrywania może rozstrzygnąć tylko eksperyment. Umieszczamy więc kilka ptaków, n. p. skowronka, słowika, kukułkę i przepiórkę w klatkach w pokoju ciepłym, dostatecznie słonecznym, dajemy im pokarm w obfitości i oświetlamy ich klatki światłem w nocy. Usuwamy więc trzy czynniki, wchodzące w rachubę, jako przyczyny przelotów, mianowicie, głód, zimno i brak światła. Nasi więźniowie, każdy w innym miesiącu wiosny zaczynają okazywać, niepokój, rzucają się w klatce i to w czasie, kiedy ich krewniacy ciągną na północ. A później kiedy ciąg się skończy, więźniowie uspakajają się. Z tego widać, że przyczyny przelotów nie należy szukać w zewnętrznych warunkach życiowych, lecz tkwi ona wewnątrz ptaka i nieomylnie, rokrocznie w pewnym oznaczonym czasie pędzi go ten wewnętrzny nakaz do wędrówki często dalekiej i niebezpiecznej. Czy tę przyczynę nazwiemy instynktem, czy inaczej, to rzecz obojętna. W każdym razie nauka tych rzeczy jeszcze nie odkryła.

Kolonja rosyjska w Vésines wydaje się być najlepiej zorganizowana, aczkolwiek liczba Rosjan wciąż się zmniejsza (z 100 spadła obecnie do 500), wszędzie widać rosyjskie napisy, mają swego popa na stałe, cerkiewkę oraz różne domy. Odtoczyli się od nich Ukraińcy prawosławni w liczbie 100, sprowadzili swego popa i w braku baraku na cerkiew swoją zwrócili się do księdza francuskiego, aby im użył do ich nabożeństw swego kościoła, na co, rzecz prosta, nie mógł się zgodzić. Wśród Rosjan jest dużo inteligencji podupadłej, nastrój, zwłaszcza u dońskich kozaków, w stosunku do Polaków nie chętny, bo nie mogą przełknąć niepodległości Polski, Polacy znów chodzą do rosyjskich stołówek, gdzie łatwo wybuchały zatargi, kończące się nawet rozlewem krwi.

Wśród Ukraińców też jakiś czas szerzyła się wroga Polsce propaganda, ale ucichła. Polacy są rozbici, żrą się między sobą, początkowo istniało T-wo Społeczno-Kulturalne w duchu narodowo-katolickim, potem grupa jakaś utworzyła T-wo im. Piłsudskiego, w końcu postanowiono je połączyć, lecz istotnej zgody nie nastąpiło. Trudno tu wchodzić, kto jest winien; skłonność do swarzenia jest zresztą tak silna w charakterze polskim, lecz mam to wrażenie, iż wśród piłsudczyków muszą się kręcić indywidua w rodzaju tego, który zamęt szerzył w Lieusaint, bo ze wszystkich cudzoziemców Polacy mają opinię najmniej przychylną i jest tendencja zastępowania ich Słowakami, z których są najbardziej zadowoleni. O tem wiem z bardzo kompetentnego źródła francuskiego i zwracam uwagę odpowiednich sfer polskich. Słabnący żywioł rosyjski dałby możność utworzenia pięknej kolonii w Chalette, gdyby sami Polacy umieli uszanować imię polskie i byłoby smutnem do pomyślenia, iż dla jakichś ciemnych warchołów miałyby ucierpieć cała reszta pracująca polska w Chalette, którą naogół zrobiła na mnie sympatyczne wrażenie.

Pomimo, iż Polacy uchodzą w Chalette za obojętnych, a nawet wrogich w stosunku do kościoła — tu też te warchoły o taką opinię dla Polaków się postarały, wpływ na moje nabożeństwa był tak ogromny, iż jak mi Francuzi mówili: «nigdy nie widziano tylu Polaków w

kościółce», co jeszcze raz wskazuje, jak niewłaściwą jest opinia o Polakach i jak konieczne trzeba ją zmienić.

Zwiedziłem jakie 25 rodzin polskich, wszędzie bardzo życzliwe przyjęcie znalazłem, miałem dużo spowiedzi (do 80) i wiele literatury rozprzedałem. Przyjechała delegacja z Nemours z Michałem Gałczyńskim na czele, przywożąc swój sztandar, obraz «Królowej Korony Polskiej» oraz girlandy, któremi ozdobiło wejście do kościoła. Na miejscu w misji pomagali p. Patek, który wybudował sobie dom z salą zebrania dla Polaków, Piotr Ochaj, chorąży miejscowego towarzystwa oraz rodzina Mikolajczyków, która grała, a chór miejscowy śpiewał w czasie Mszy św. Był na niej taki natłok, że miejsca wprost brakowało. Dwa sztandary polskie, z Nemours i Chalette, powiewały. Imponującą zwłaszcza przedstawiała się zbiorowa komunia św. Polaków, świadcząca dobitnie, iż duża polska jest katolicka. Widać było ogólną radość Polaków z mej misji, jak mi mówiono, nawet zdeklarowani bezwyznaniowcy na nią przyszli. Oby jej wyniki były trwałe dla dobra imienia polskiego i wiary katolickiej.

Gien (Nowy Rok)

X. Dziekan Basseville z Gien, dowiedziawszy się o mnie z biuletynu X. Biskupa Chaptal'a, którego jest przedstawicielem w Loiret, zaczął nalegać na mój przyjazd do Gien, gdzie jakich 150 Polaków pracuje w fabryce fajansowej. Ofiarowałem mu Nowy Rok po Chalette, z daty nie był zbyt zadowolony, uważając, że wypłata noworoczna raczej do zabaw nastraja, ale wyboru nie było.

Mimo jednak złej daty misja źle nie wypadła, miałem do 50 spowiedzi w tem i greko-katolików oraz nawróconego z prawosławia Ukraińca zadnieprzańskiego. Ten ostatni, mający zresztą czysto-rosyjskie nazwisko, ożenił się jako katolik w kościele katolickim w Poznaniu z Polką, nauczył się mówić po polsku; pochodzi on z okolic Połtawy i gdy mu powiedziałem, że to dawna ziemia polska: «tak, odpowiedział mi, za czasów Wiśniowieckiego». Byłem zdumiony odpowiedzią.

(c. d. n.)

X. Julian Unsicht.

Na placu Alma.

Wcześniej przed godziną trzecią poczęły napływać liczne delegacje ze sztandarami, oraz przedstawiciele rządu.

Na trybunie, przystrojonej w wielkie sztandary polskie i francuskie, w zieleni i złote festony draperji, zasiedli pp. Ferdynand Bouisson, prezes izby deputowanych, Painlevé minister wojny, Marraud — minister oświecenia publicznego, Chłapowski — ambasador polski, Poncet François i Gemrain Martin — podsekretarz stanu, Renard — prefekt departamentu Seine, Chiappe — prefekt policji, general Lasson — reprezentant Prezydenta Republiki Francuskiej, Ambasador Laroche — reprezentant Brianda, Paderewski, Croizet — administrator Collège de France, Lamarchand — prezes rady miasta, kilku oficerów polskich i inni.

Rodzinę Mickiewicza reprezentował p. Józef Mickiewicz — syn poety, p. Marja Mickiewicz, Royer, Choisy i Hryniewiecka, p. Górecki — wnukowie i prawnukowie Wieszcza.

Uroczystość rozpoczęła hymnem narodowym polskim i francuskim odegranym przez Gwardję Narodową.

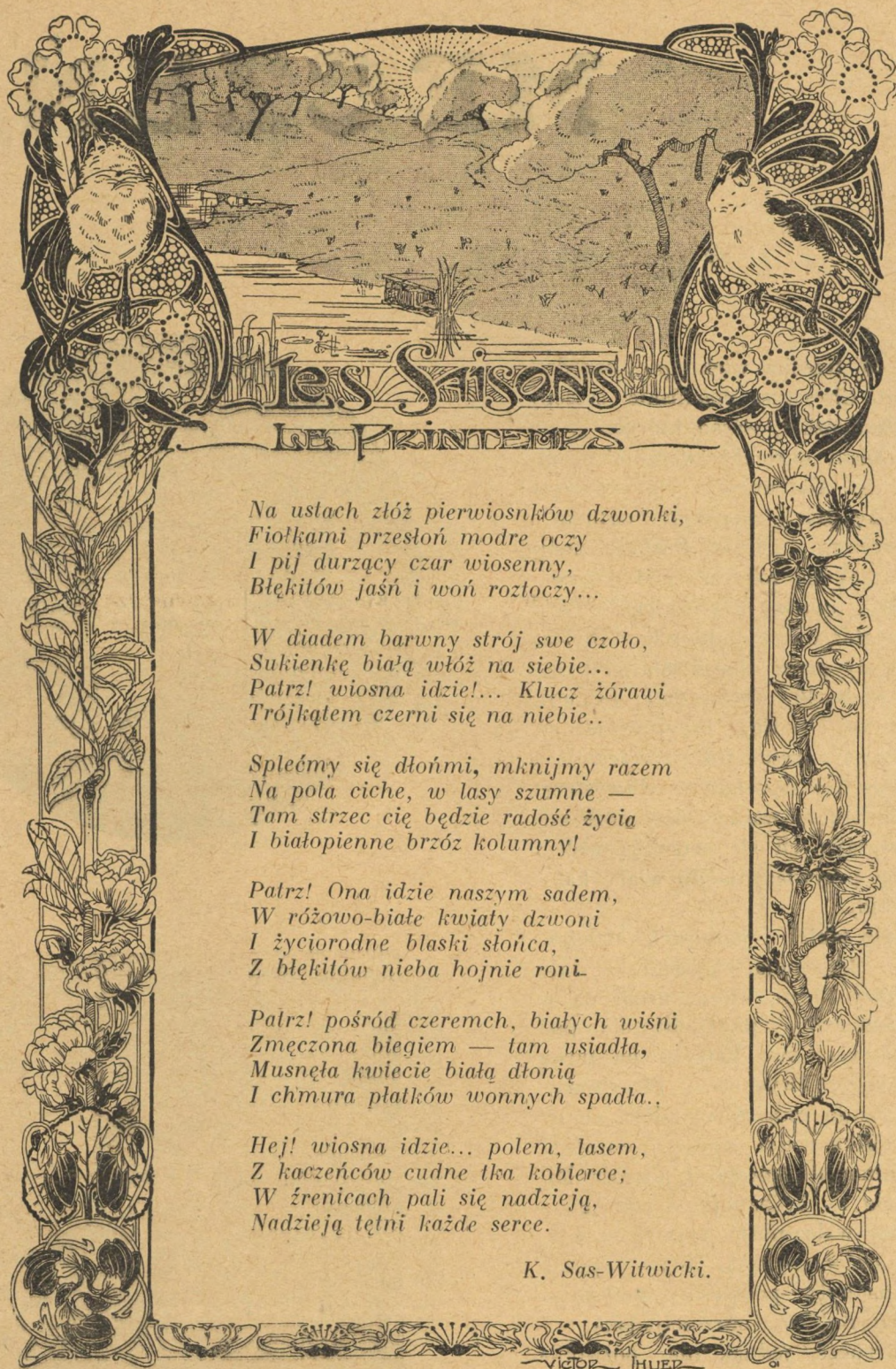
Skoczne tony Mazurka Dąbrowskiego płynęły hen przez stolicę świata — głosząc nowe święto długowiekowej przyjaźni dwu siostrzanych narodów.

Następnie p. Lewandowski — prezes Tow. France-Pologne w paru słowach określił szlachetne dążenia Towarzystwa i przekazał Pomnik Mickiewicza miastu, prosząc go o opiekę nad nim w przyszłości.

Na trybunę wchodzi p. George Lemarchand — prezes rady miasta. W przemówieniu swem podkreśla, że Paryż dumny jest z tego, iż umiał pielegnować święte dążenia i tradycje mickiewiczowskie, że wierzył wespół z Wieszczem w daleki lub bliski dzień Zmartwychwstania Polski.

Następnie zabrał głos minister nauk publicznych i Sztuk Pięknych, p. Marraud, słuchany w religijnem skupieniu przez liczne zgromadzenie i tłum Streściwszy cały życiorys poety od początku do śmierci w Konstantynopolu, zakończył swój wykład temi słowami: «Niech ten pomnik będzie węzłem nowej przyjaźni między naszymi dwoma siostrzanymi wielkimi narodami!»

P. Ambasador Chłapowski w imieniu Rządu Polskiego podziękował za tę nową manifestację wierności



*Na ustach złóż pierwiosnków dzwonki,
Fiołkami przestój modre oczy
I pij durzący czar wiosenny,
Błękitów jaśń i woń rozłoczy...*

*W diadem barwny strój swe czoło,
Sukienkę białą włoż na siebie...
Patrz! wiosna idzie!... Klucz żorawi
Trójkątem czerni się na niebie..*

*Splećmy się dłońmi, mknijmy razem
Na pola ciche, w lasy szumne —
Tam strzec cię będzie radość życia
I białopienne brzoza kolumny!*

*Patrz! Ona idzie naszym sadem,
W różowo-białe kwiaty dzwoni
I życiorodne blaski słońca,
Z błękitów nieba hojnie roni.*

*Patrz! pośród czeremch, białych wiśni
Zmęczona biegiem — tam usiadła,
Musnęła kwiecie białą dłonią
I chmura płatków wonnych spadła..*

*Hej! wiosna idzie... polem, lasem,
Z kaczeńców cudne tka kobierce;
W żrenicach pali się nadzieją,
Nadzieją tętni każde serce.*

K. Sas-Witwicki.

francuskiej dla sprawy polskiej, przypominając przytem słowa Koziembrodzkiego — prezydenta delegacji, przy sprowadzeniu zwłok Mickiewicza do kraju w roku 1890:

«Niech naród francuski wypełnia tak samo w przyświeceniu, w który wierzył Mickiewicz, a z nim i cały Naród narodów!» «Francja — mówił pan Ambasador — nie omyliła się w oczekiwaniu, w oczekiwaniu Cudu Wskrzeszenia, w który wierzył Mickiewicz, a z nim i cały Naród Polski. W imieniu mego kraju i narodu, wznoszę okrzyk: «Niech żyje Francja!».

Złożenie licznych wieńców przez poszczególne delegacje polskie i francuskie, zakończyły tę uroczystość, która nadługo pozostanie w pamięci i sercach polskich.

MĘCZEŃSTWO



W trzecim wieku po narodzeniu Chrystusa pogańskie szczepy germańskie, wśród których szczególnie okrucieństwem odznaczał się Alamanowie, przekroczyły rzekę Ren, zalewając ogniem i mieczem dzisiejszą Francję, znajdującą się wówczas pod panowaniem cesarzy rzymskich. Walki najeźdźców z ludnością tubylną trwały przez długie lata.

Ludność ówczesnej Francji, zwanej Galją, przyjmowała w pewnej części już rozszerzającą się z Rzymu wiarę w Chrystusa. Nie brakło wśród niej osób odznaczających się energią woli i siłą przywiązania do wiary katolickiej.

Do takich jednostek należała św. Maksencja, księżniczka rodu królewskiego, która, urodzona w pogaństwie, nawróciła się pod wpływem św. Patryka na nową wiarę Chrystusa. Straciwszy wcześniej rodziców, udała się do majątku wuja swego, chrześcijanina, u którego zapoznała Michała z Brabancji, znanego z swej waleczności rycerza, z którym się zaręczyła. W ten sposób dane były podwaliny pod przyszłą rodzinę chrześcijańską. Opatrzność jednak nie pozwoliła Maksencji cieszyć się życiem i szczęściem ziemskim.

Wówczas bowiem pogańskie szczepy Alamanów, pod dowództwem Sartorka, wpadły w majątek wuja Maksencji, a okrutny wódz, ujęty pięknnością młodej Maksencji, postanawia poślubić



1) Św. Maksencja uzdrawia chorych. 2) Sartorek domaga się r

4) Św. Patryk radzi św. Maksencji udać się r

ŚW. MAKSENCJI



przemocą gorliwą wyznawczynię Chrystusa, którą zmusza do porzucenia jej ideałów i wiary.

Maksencja mogła być wówczas opływać w dostatek, gdyby była zgodziła się na ślub z Sartorkiem i wyrzekła się wiary chrześcijańskiej. Młoda bohaterka wiary chrześcijańskiej postanowiła jednak wiernie stanąć przy sztandarze Chrystusa i nie zważając na czekające ją trudy uciekła niepostrzeżenie z rąk Sartorka i w towarzystwie swej wychowawczyni, niańki z lat dziecięcych, oraz pod osłoną swego narzeczonego Michała udało jej się przedrzeć do wojsk rzymskich, stojących pod dowództwem Licynjusza.

Wówczas właśnie odbył się chrzest Licynjusza i całego garnizonu wojsk. Sartorek, dowiedziawszy się o potajemnej ucieczce Maksencji, dogania ją w Wadum i tam jeszcze raz postanawia nakłonić ją do przejścia na poganizm i do poślubienia go.

Niewzruszone jednak było postanowienie Maksencji. Miłość swą do Chrystusa gotowa była przypieczętować życiem. Ona, słaba fizycznie kobieta odważyła się odmówić propozycji dumnego wodza Alamanów. Ostatni, do głębi obrażony postępowaniem młodej chrześcijanki, oddaje ją pod sąd pogańskich kapłanów Mitry, który zasądza wytrwałą bojowniczkę ducha na śmierć przez ścięcie.



4) Śmierć dla Maksencji. 3) Pożegnanie św. Maksencji z niańką.
5) Ścięcie św. Maksencji.

Ze Świata

PAPIEŻ A RADJO

Przywrócenie niepodległości Stolicy Apostolskiej pociągnęło za sobą wzmożenie działalności Watykanu również i w dziedzinie radja. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że niezależne od granic fale radjowe są nieocenionym środkiem porozumiewania się ze światem. Władze watykańskie, które już od długiego czasu zwracały uwagę pilną na radjo i posiadały aparaty odbiorcze, obecnie postanowiły wznieść własną stację nadawczą. Marconi przedłożył już Papieżowi odpowiednie plany. Jeżeli głosy pochodzące ze stolicy chrześcijaństwa, mają docierać do wszystkich zakątków ziemi, to ta krótkofalowa stacja watykańska będzie musiała mieć szczególnie wielką siłę. Papież przed mikrofonem — prasa katolicka, podnosząc niezwykle powab tego zjawiska, stwierdza jego zupełną możliwość w przyszłości i podkreśla, że prawie osobista łączność Ojca św. z milionami katolickich radiołuchaczy w czasie wielkich uroczystości nada niezwykle ważną cechę powszechnej Akcji katolickiej. Dziś jest jeszcze rzeczą niemożliwą ocenić należycie olbrzymie znaczenie papieskiej stacji nadawczej. Konieczne jest jednak, by katolicy najpilniej zwracali uwagę na radjo, jako na jeden z najpotężniejszych środków duchowych zdobywania świata.

W ostatnich dniach Ojciec św. przyjął ponownie na specjalnej audjencji senatora Beltrami, celem omówienia spraw technicznych, związanych z budową stacji, która ma stanąć na miejscu obecnych budynków poza murami bazyliki św. Piotra. Potwierdza się obecnie podawana niedawno przez dzienniki wiadomość, że w obrę-

bie miasta watykańskiego wzniesione będą dwie wielkie radiostacje, nadawcza i odbiorcza. Ojciec św. podkreślił konieczność takiego wybudowania niezbędnych anten, by nie psuły one swym wyglądem ogólnej harmonii artystycznej okręgu watykańskiego.

Katastrofalny orkan nawiedził powtórnie Japonję.

Nad całą Japonją szalał straszny orkan, który największe spustoszenia uczynił w porcie Sasaki.

Japoński okręt szkolny, na którym znajdowało się oprócz załogi 100 uczniów, zaginął. Istnieją obawy, że okręt podczas orkanu zatonął wraz z załogą.

W Sasaki zawałiło się około 700 domów. Parę tysięcy rodzin znalazło się bez dachu nad głową. Rząd japoński wyasygnował 5 milionów yenów na akcję wyżywienia ludności, nawiedzonej katastrofą.

Pancernik japoński, stojący w porcie Sasaki stracił 27 osób załogi, których zaskoczył orkan podczas ćwiczeń na łodzi ratunkowej. Dotychczas brak jeszcze dokładnych sprawozdań o ewentualnych szkodach i ofiarach w ludziach w innych miejscowościach Japonji.

Niemcy się targują.

W Paryżu już od dłuższego czasu trwają narady Niemców i ich wierzycieli w sprawie spłaty długów wojennych. Dr. Schacht, pełnomocnik niemiecki zaproponował zmniejszenie sumy długów i rozłożenie spłaty na 37 lat, z tem, że rata roczna wynosiłaby 500 milionów dolarów. Równocześnie Dr. Schacht daje do zrozumienia, że sprawa ta przedstawiałaby się dla wierzycieli znacznie lepiej, gdyby Niemcy mogli odzyskać «utracone» prowincje wschodnie (korytarz gdański) i kolonje. Prasa paryska przyjęła propozycję z oburzeniem.

Łatwo niszczyć i palić, ale trudniej za to płacić!

Wiadomości z Polski

Pacyfiści niemieccy w Warszawie.

W auli uniwersytetu warszawskiego odbyła się przy bardzo licznym udziale publiczności konferencja na temat «Możliwość wojny polsko-niemieckiej», w której wzięli udział jako mówcy pp. Thugutt, b. generał pruski Schoeneich, poseł socjalistyczny do Reichstagu Falkenberg i poseł Łypacewicz.

Pierwszy zabrał głos p. Thugutt, który oświadczył, że sprawa stosunków polsko-niemieckich nie powinna być w Polsce pomijana milczeniem, zwłaszcza, że jest ona w Niemczech stale omawiana i to często z wrogiego dla Polski punktu widzenia.

Następnie zabrał głos generał pruski Schoeneich, który wskazał na okropności wojny nowoczesnej. P. Schoeneich nie wierzy w bliskie niebezpieczeństwo wojny, natomiast obawia się skutków gwałtownych starć gospodarczych.

Trzeci zabrał głos poseł Falkenberg, który scharakteryzował szereg trudności natury gospodarczej i społecznej, przeciwstawiających się zrealizowaniu porozumienia pomiędzy obu narodami.

Wreszcie przemawiał poseł Łypacewicz, który uzasadniał niemożliwość wojny pomiędzy wielkimi państwami i nawoływał do wyłożonej pracy nad usuwaniem przyczyn, wywołujących konflikty.

Samolot wojskowy spadł z wysokości 400 m.

Z lotniska wojskowego pod Lwowem wylecieli dwaj oficerowie sztabu generalnego na aparacie, który prowadził porucznik-pilot Dżewulski.

Gdy samolot szybował nad Jaworowem i znajdował się na wysok. 400 m., zaczął gwałtownie spadać. Mimo wysiłków pilota samolot runął na ziemię i strzaskał się

zupełnie. Dżewulski odniósł poważne obrażenia, obaj oficerowie sztabu generalnego wyszli bez szwanku.

Zniesienie opłat za paszporty

Konsulaty polskie otrzymały z Ministerstwa Spraw Zagranicznych polecenie, aby paszporty dla grup organizowanych przez Związki Tow. Polsk. we Francji, wyjeżdżających na Wystawę do Poznania wystawiały bezpłatnie.

Równocześnie z Prefektury Nord poinformowano nas, że Prefektura zwróciła się do Min. Spraw Wewn. z prośbą o obniżenie opłaty za wizę francuską na jazdę tam i z powrotem też dla wyjeżdżających na Wystawę.

Polski złoty walutą obiegową w Gdańsku?

Gdańskie centrum za wprowadzeniem polskiej waluty na obszarze Wolnego Miasta.

Na walnem zgromadzeniu partji centrum miasta Gdańska wiceprezes stronnictwa dr. Schutze wypowiedział się pośrednio za wprowadzeniem waluty polskiej na obszarze Wolnego Miasta, dowodząc, że położenie gospodarcze Gdańska zmieni się przez to na korzyść. Stwierdził on, że 33 procent oszczędności w bankach gdańskich pochodzi z wkładów obywateli polskich.

Strejk dzieci szkolnych przeciw szarganiu religji.

W Moniatyczach (pow. Hrubieszów) wybuchł strejk szkolny. Mianowicie rodzice przestali posyłać swoje dzieci do szkoły, ponieważ tamtejszy nauczyciel Kazimierz Bednarz stale występuje jawnie wobec dzieci przeciwko religji katolickiej, a władze na kilkakrotne protesty piśmienne dotąd nie reagowały.

Nie wiadomo, co poczynił inspektorat szkolny w Hrubieszowie wobec stanowczego kroku obywateli w Moniatycz.

MAŁY WYCHODZCA

Po zdobyciu Wilna

Po nabożeństwie ruszyliśmy automobila-
mi w dół, potem zaś w boczną ulicę.
Wóz Piłsudskiego zatrzymał się przed ja-
kimś wielkim, mrocznym gmachem.

Ciężką, rządową bramą weszliśmy w sza-
re podwórze, na którym rośnie cierpliwie
stare drzewo samotne.

«Pierwaja Wilenskaja Gimnazja», ozna-
mił nam komendant...

Pobiegł szybko na górę, jak ktoś, kto
doskonale zna cały rozkład budynku,, my
za nim, trzeszcząc po korytarzu szablami.

— Tu była kancelaria dyrektora... —
Piłsudski przystanął. — Rzadko się tu
przychodziło... Zawsze tylko w bardzo waż-
nych sprawach... Pierwszy raz byłem u
dyrektora za zorganizowanie tajnego sto-
warzyszenia. Bo trzeba panom wiedzieć...

Komendant wziął któregoś z oficerów za
guzik od płaszcza. Stoimy przy drzwiach
tej kancelarii dyrektorskiej, głos Piłsud-
skiego głęboki i radosny niesie się daleko
po pustym korytarzu.

— Bo trzeba wam wiedzieć, że w dru-
giej klasie stworzyłem pierwsze tajne zgro-
madzenie, skierowane przeciw przeciąga-
niu nauki poza głos dzwonka...

Idziemy dalej, szable skrzeczą na kamie-
niach, idziemy śpieszną wojskową groma-
dą.

— A tu karcer... — Piłsudski znów przy-
stanął, jak człowiek na zapomnianej już
prawie drodze odnajdujący dawne, nigdy
niezapomniane wspomnienia... — Tu w
trzeciej klasie siedziałem pierwszy raz za «polskiej ja-
zyk»... Gdzież ta klasa?

Otworzył nagle drzwi izby gimnazjalnej, a my razem
z nim stanęliśmy u wejścia zdumieni. Bo jakby się spe-
lniała dowodnie przykładna opowieść o niezłomnej dro-
dze i czynach owocujących... za tablicy tej klasy, w któ-
rej Naczelnny Wódz siedział za «polskiej język», stało wy-
pisane niepewną ręką kwatermistrza.

Wojsko polskie

Pułk piechoty legionów

Kompanja.

Juljusz Kaden-Bandrowski.

Nabożeństwo majowe w kościele polskim w Paryżu

Nabożeństwo majowe w kościele polskim w Paryżu
odbywa się codzień wieczorem o godz. 8.30. W niedzie-
le i święta zaś po niesporach.



Goście Zosi.

WESOŁY KĄCIK

Na Cmentarzu.

— Tak! Powiadają, że mąż mój umarł na wodną
puchlinę... Pani! Mąż mój od dwudziestu lat nie miał
w uszach kropli wody!

Zdolności.

— Do czego ma największe zdolności córeczka
pani?

— Chyba do astronomji.

— Skąd taki wniosek?

— Bo już zna na pamięć wszystkie gwiazdy fil-
mowe z imienia i nazwiska...

Dokładnie i już.

Nauczycielka : — Ile masz kości w ciele?

— Uczeń : — Dwieście osiem.

— Złe, masz tylko dwieście siedem.

— Nie, proszę pani, mam dwieście osiem, bo
jedną... połknąłem dzisiaj przy śniadaniu...

Przegląd spraw wychodźczych

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

X. Unszlicht.

5 maja Mont Bonvillers od 6 do 8 spowiedź; o 8 msza św. i kazanie.

4-5 maja Claye-Souilly.

8-10 maja Fosse-Martin (Oise).

11-12 maja Aulnay-sous-Bois (S.-et-O.).

Ks. Rogaczewski.

8 Trieux od 10 do 11 spowiedź; o 11 msza św. z kaz.

8 Bouligny o 18 nab. majowe.

9 Bouligny od 6 do 8 spowiedź; o 8 msza św. z kaz.

9 Joudreville od 9 do 10.30 spowiedź. O 10.30 msza św. z kazaniem.

8 maja w Nancy od 15 do 18 szpitale.

8 maja w Varangeville od 20 do 21 spowiedź.

9 maja w Varangeville od 6 do 8 spowiedź; o 8 msza św. z kazaniem.

9 Nancy od 9 do 10.30 spowiedź; o 10.30 msza św. z kazaniem.

11 Blenod od 16 do 19 spowiedź.

Głosy naszych czytelników

Dużo opisuje polska prasa o robotnikach fabrycznych, ale często zapomina o robotnikach rolnych, to też my się musimy brać do tego i powiedzieć otwarcie, że my też jeszcze się czujemy synami naszej Ojczyzny Polski, bo nie jest tu nas mało w okolicy Provins, wogóle w naszej wiosce w St-Martin-Chennetron; w samym St-Martin-Chennetron pracuje 30 Polaków, to jest żonatych 10, a 8 ma swoje rodziny we Francji, a kawalerów jest 8. Choć o nas zapomina nasza polska prasa we Francji, to nie zapomina o nas nasz drogi duszpasterz, wielbny ksiądz Juljan Unszlicht, tak jak innych lat, to też tego roku odbyła się misja Wielkanocna, zorganizowana przeze mnie, w dniu 25 i 26 marca 1929, to też można wogóle powiedzieć, iż się wszyscy stawili, a kto nie mógł przybyć wedle roboty, bo tutejsi patroni są zajęci w obsianiu roli, pojechali aż do miasta Provins w Wielkanoc na rowerach, ażeby się zjednać z Panem Jezusem, i Mu zaśpiewać «Wesoły nam dziś dzień nastał! Alleluja!» St-Martin-Chennetron, dnia 10 kwietnia 1929.

Jan Straszewski.

Komunikat Związku Robotników Polskich.

Zarząd Główny Z. R. P. we Francji podaje do wiadomości wszystkich członków Związku Robotników Polskich we Wschodniej Francji iż stosownie do uchwały walnego Zjazdu została otwarte Biuro Okręgowe Z. R. P. w Homecourt.

Wszyscy członkowie Związku, należący do poszczególnych filij w okręgu Wschodniej Francji winni zwracać się za pośrednictwem swych prezesów do Okręgowego Biura Obrony Prawnej w Homecourt.

Kierownikiem Biura jest Pan Woźniak 44 rue Carnot w Homecourt (M. et M.).

Okręgowe Biuro załatwia sprawy wypadku przy pracy, reklamacje u pracodawców, zasiłków i rent z Caisse Autonome de Retraites, oraz udziela informacji, w sprawach rent wojennych i ubezpieczeń w Polsce i w Niemczech, w sprawach oywatelskich, paszportowych, majątkowych, kart identyczności i. t. p.

W sprawach organizacyjnych i propagandowych Zarządu Filijne winni zwracać się bezpośrednio do Centrali w Lille lub też do Prezesa Okręgowego Druha Augustyna Bilinskiego, zamieszkałego w Homecourt Petit Fin 173 (M. et M.).

Zarząd Główny Związku Robotników Polskich we Francji.

Recital taneczny młodziutkiej tancerki

KRYSI LEWANDOWSKIEJ

w Sali Koncertowej hotelu « Majestic »
dn. 19 kwietnia rb.



Przedewszystkiem muszę się zastrzec, że nie jestem wcale zwolennikiem zawodowo tańczących dzieci, co do Krysi Lewandowskiej muszę jednak zrobić poważny wyjątek, choćby ze względu na to, że mimo olśniewającej techniki oraz wyrobienia scenicznego, nie zatraciła nic ze swej dziecinnej świeżości i wiośnianego wdzięku. Żadnej sztucznej pozy, afektacji, tak niestety częstej u małych adeptek Terpsychory, sam szczery talent, który nieświadomie może nakazywać umiar artystyczny.

Niesposób wyliczyć w tych szczupłych ramach wszystkich barwnych i tak różnych tańców, którymi nas ta mała ballerina cały wieczór czarowała. Jak w kalejdoskopie zmieniały się prześliczne, bogate kostjумы i zmieniał się charakter, wyraz twarzy i sposób tańczenia «małej» lecz wielkiej artystki.

Wytworna sala Majestic'u zgromadziła liczną i doborową publiczność, która nagradzała koncertantkę rzesistemi oklaskami. Zwłaszcza nasz mazur, odtańczony z temperamentem prawdziwie polskim, spowodował niemiłkające brawa i bisy.

Adam Tworkowski.



KALENDARZYK

Maj ma 31 dni.

- 5 Niedziela 5 po Wielkanocy, św. Pius V. pap.
6. Poniedziałek św. Jan, Apostoł.
- 7 Wtorek Objawienie św. Michała, Archan.
- 8 Środa św. Stanisław, bp. męcz.
- 9 Czwartek św. Grzegorz z Nazjanzu, bisk.
- 10 Piątek św. Antonin, bp.
- 11 Sobota św. Mamert.

POKWITOWANIA

Budek Rozalja do 1.10.29; Piasecka Franciszka do 1.1.30; Wojtarkowski Fr. do 1.3.29; Kulas Antoni do 1.9.29; Strak Walenty do 1.5.29; Florkiewicz Walerja do 1.7.29; Szypuła Piotr do 1.17.29; Gomółka Korolina do 1.1.30; Marciniak Helena do 1.7.30; Janiak Ignacy do 1.1.30; Młynarczyk Ignacy do 1.7.29; Nowacki Tomasz do 1.9.29; Słybel Michał do 1.9.29; Małec Marja do 1.7.29; Szumiec Bartłomiej do 1.6.29; Mey Marja do 1.7.29; Szumigaj Stanisław do 1.1.30; Mitek Jan do 1.7.29; Kołodziejczyk Stanisław do 1.10.29; Lewandowski Szczepan do 1.10.29; Kulawek Adam do 1.7.29; Dudówna Marja do 1.10.29; Siódma Walenty do 1.1.29; Koszucki L. do 1.9.29; Hejzyk Paulin do 1.5.29; Polińska Anna do 1.10.29; Marszałek Stanisława do 1.10.29; Niec Michał do 1.10.29; Skrzyżczak Jadwiga do 1.1.30; Rybak K. do 1.7.29; Rup Jad. do 1.5.29; Nakonieczny Daniel do 1.7.29; Beduarek Antonina do 1.7.29; Herdzik Julja do 1.7.29; Siostra Nowalewska do 1.10.29; Drozdowski do 1.1.30; Polak Tomasz do 1.1.30; Mme Plucińska do 1.9.29; Paszka Michał do 1.9.29; Panek Bronisław do 1.1.30; Bieda Ignacy zamarić do 6 fr. 40 cet.; Chlebicz Franciszek do 1.7.29; Mme Defoubet do 1.7.29; Dering Wawerzyn do 1.7.29; Bartuzel Marja do 1.7.29; Gajewski Adam do 1.7.29; Grabowska Marja do 1.7.29; Gustek Karolina do 1.7.29; Gil Jan do 1.7.29; Bolesta Aleksander do 1.7.29; M. Fabbe Descoing do 1.7.29; Urbaniak za Kwiecień do 29 fr.; Mierzwa Franciszek do 1.1.30; Rup Jan 1.1.30; Korzyńska Wojciech do 1.9.29; Sala Stefanja do 1.1.30; Horan Tomasz do 1.1.30; Biadasiewicz Janina do 1.1.30; Dabek Idzi do 1.1.30; Łazetar do 1.1.30; Duda Leonja do 1.7.29; Górski Michał do 1.7.29; Pater Jan do 1.1.30; Mankles Marjanna 1.9.29; Roszak Józef do 1.7.29; Pietrzak Józef do 1.7.29; Gołowski Wacław do 1.7.29; Górecka Stanisława do 1.7.29; Guenard Paul do 1.7.29; Falców Stanisław do 1.7.29; Docia Fila do 1.7.29; Caliński Marcel do 1.7.29; Bergandy Józef do 1.7.29; Bonck Marja po 1.7.29; Kowalska Teresa do 1.12.29; Furmaniak Maciej do 1.4.29; Foryś Franciszek do 1.10.29;

CYTELNICY, « POLAKA WE FRANCJI ! »

Od pierwszego kwietnia wysyłamy mandaty, dla uregulowania prenumeraty. Prosimy niezwłocznie nadesłać należność, w przeciwnym razie gazetę wstrzymamy. Jednocześnie przypominamy, że niedokładne podawanie adresów, naraża naszych czytelników na nieregularne otrzymywanie pisma. Przy zmianie pracy należy niezwłocznie podać swój dokładny adres, napisany przez gospodarza. Na zmianę adresu dołącza się znaczek za 1 fr.

Uwaga ! Czytelnicy « Polaka »

Nadszedł nowy transport książek do nabożeństwa. Ceny różne od 10 fr. do 50 fr. W najrozszaitszych oprawkach; skórkowej, płócienniej; papierowej. Chcesz zrobić cenny upominek rodzinie, znajomym, kolegom, koleżankom? Cóż może być przyjemniejszego, pożyteczniejszego jak upominek w postaci pięknie oprawnej książki do nabożeństwa!

Napiszcie tylko w jakiej cenie żądacie, a niezwłocznie wyślemy za zaliczeniem pocztowym. Adresować należy :

Polak we Francji
263 bis, rue Saint-Honoré PARIS (1^{er})

Uwaga! Uwaga!

NADESZŁY ŚWIETNE SAMOUCZKI POLSKO-FRANCUSKIE. CHCESZ SIĘ SZYBKO NAUCZYĆ MÓWIĆ PO FRANCUSKU, NAPISZ DO « POLAKA » A NIEZWŁOCZNIE WYŚLEMY ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ, OPRAWNY W PŁÓTNO CZERWONE Z CIŚNIENIAMI, — SAMOUCZEK TYLKO ZA 15 FR. ADRESOWAĆ NALEŻY :

POLAK WE FRANCJI
263 bis, RUE SAINT-HONORE — PARIS (1^{er})

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

--- ODDZIAŁ PARYSKI ---

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

dres telegr. : BEZETESB-PARIS 118
Konto czekowe na pocztę Paris 530-87

Telefon : GUTENBER 077-
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA PRZESYŁKE

pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich.

Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

Wobec zawieszenia prawa dewizowego we Francji, wysyła się do Polski i innych krajów sumy w każdej wysokości i bez żadnej deklaracji.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH, złotych, dolarach i innych walutach za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyła pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 40 centymów. »

OTWIERA konta czekowe.

ZALATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czek na wszystkie kraje.

PDDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Białystok, Kielce, Zbąszyn, Bielsk. wolne miasto Gdańsk.

ank nasz jest centrala finansową UNJI ZWIĄZKOW SPOLZIELCZYCH W POLSCE, DO KTORYCH NALEŻY 867 BANKÓW LUDOWYCH I SPOLZIELNI.

Korespondenci we wszystkich miejscowościach Polski.

Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

LISTY PROSIMY PISAĆ PO POLSKU. ADRESOWAĆ NALEŻY

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES, 82, Rue Saint-Lazare, PARIS 6^e.

LECZNICA POLSKA W PARYŻU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki
90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro: Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATY ... HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfilis ... choroby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć: codziennie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki i po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ: LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

Dr. RYPKO i dawn. Dr. VIALARD

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE RÉAUMUR, PARIS

Métro: Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République w pobliżu głównych dworców kolejowych.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami, Choroby weneryczne i dróg moczowych: Syfilis. Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa. Choroby nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy, Badanie krwi. Mocz, Ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz. w niedziele od 8 rano do 1 popłd.
Dla robotników i urzędników ceny niższe.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.

DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)



kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za załączką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbką darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

DENTYSTA-LEKARZ

E. M. SMULAR
z paryskiego fakult. medyczn.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów, bez bólu. Amerykańskie roboty. Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspokajające bóle i wzmacniające żęby dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach.

Codziennie od 9 rano do 7 1/2 wiecz. w niedziele do 1 popłd.
48, rue de Dunkerque. PARIS

Métro: Gare du Nord, Barbès, Poissonnière. Telefon: Truden, 42-79.

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

przy Petersb. sądzie apel.

Jerzy LEWIŃSKI

5, rue Boudreau (przy Opéra) Paris (9^e)

Métro: Opéra Tel. Central 94-37 — 94-66
przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6 w niedziele od 10-12.

Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Obrona we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnictwa. Rozwody. Sprawy ślubne. Tłumaczenia Korespondencji w Polsce. Akta rejestralne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

W REDAKCJI "POLAKA WE FRANCJI" są do nabycia:

Krótki Katechizm Rzymsko-Katolicki (dla dzieci) 4 50 fr.
Historja Święta (dla dzieci) 5 fr.



Najstarszy polski sklep
założony w roku 1909

Biżuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych

ARMAND



Pod Zarządem
Marji Wdzyńskiej

POLECA RODAKOM:

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów	75 fr.
Zegarek, nakręcany co 8 dni, czarny lub niklowy	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów	165 fr.
633 Budziki	48 — 38 —
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów	150 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów	225 fr.
342 Fonografy	325 fr. 375 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr. 265 fr.	
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerales	6 fr.
317 Brzytwa w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr.
412 Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr.
447 Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr.
502 Łusierka w niklowych ramkach	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerales	4 fr.
907 Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr.	12 fr.
Bindy do włosów	4 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), który nadesłać należy pod adresem;

ARMAND

4, rue des Archives
PARIS (4^e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmienając jaką nam sumę przelać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

Piękna Pamiątka Pierwszej Komunii Świętej

POSIADAMY PIĘKNE OBRAZY PAMIĄTKI
PIERWSZEJ KOMUNII ŚWIĘTEJ. OBRAZY
WIELKOŚCI STRONY POLAKA, KOŁO-
ROWE : CENA 3 i 4 FR.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96. PARIS —
Métro : Châtelet

Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzn
i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rze-
żączkę. Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorium.
Bardzo szybko leczy rozdzęcie żył. — Mówi po niemiecku.
Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 i od 2 do 8,
w niedziele od 9 do 12 w poł.

Pierwsza polska szkoła

SAMOCHODOWA

Im. Hallera w Paryżu

35, rue Boissy-d'Anglas
w podwórzu dom 9, 1-sze
piętro. — PARIS-8^e

Telefon Elysées 60-91.

metr. Nord-Sud : Madeleine i Concorde
Autobus A.C. od dworca Gare du Nord.



Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować
zadarmo na roli lub na fabryce, ucz się s. oferstwa. Tylko ten fach może Ci
zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo, zgłoś się do
naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyślemy odrazu bezpłatnie szczegó-
we informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we
Francji i Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z
przejęciem egzaminu i otrzymaniem "Permis de Conduire" i dyplomu Szofera-
Mechanika w języku polskim i francuskim, który jest ważny we Francji, w
Polsce i w Ameryce i który daje możność do otrzymania dobrej posady. Zna-
jomość języka francuskiego nie jest obowiązkowa.

UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, tym wysyłamy pocztą
kurs lekcji teoretycznych. Ci zaś po zaznajomieniu się z tym kursem przyjeżdża-
ją na lekcje praktyczne. Podczas kursu dajemy często uczniom pracę, a
po pracy, lekcje Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na Szo-
fera-Mechanika często dajemy posady we Francji i w Polsce, polepszając ich byt.
Przyjeżdżnym z prowincji, rekomendujemy mieszkanie, od 20 do 25 fr. na tydzień.
Zapisy codziennie od 9-ej do 7 i pół. w niedzielę od 9-5 wieczorem.

LEKARZ - DENTYSTA - POLAK

Cabinet Dentaire « MODERNE »

Niniejszym zawiadamiam Rodaków, że przyjmuje codziennie w swoim gabinecie dentysty-
cznym, mieszczącym się w Paryżu przy ulicy :

19, rue Turbigo (Boulevard Réaumur Sébastopol).

Metro : Étienne-Marcel i Réaumur Sébastopol. Tramwaj 6-8.

Godziny przyjęć od 9-2 ppł i od 2-9 wieczór. -- W Niedziele i święta od 9-4 ppł.

Wykonuje wszelkie plomby, leczenie i wrywanie zębów bez bólu ; Zęby sztuczne, białe od 20 fr.
Złote koronki od 75 fr. Różne mostki (amerykański system bez podniebienia) wieczne nie do wyjmowa-
nia ; Złoto gwarantowane.

CHORZY ! Ażeby się dobrze czuć.

Leczenie się środkami skompletowanymi, 45, rue de Jussieu à Paris. Dają one zdrowie i siły i są zalecane.

TRYPER	komplet	4 pudeł.	50 fr.	Choroby skóry	komplet	4 pudeł.	50 fr.	OSŁABIENIE	4 pudeł.	50 fr.
dawny i świe-	ze	7 »	65 fr.	przyszcze,	»	7 »	70 fr.	ANEMJA	7 »	70 fr.
żo nabyty	szprycą	12 »	85 fr.	egzema i t. p.	»	12 »	90 fr.	NIEMOC	12 »	90 fr.
SYFILIS	komplet	4 pudeł.	50 fr.	RFUMATYZM	komplet	4 pudeł.	50 fr.	BRONCHIT	4 pudeł.	50 fr.
leczenie o po-	»	7 »	70 fr.	bóle w krzy-	»	7 »	70 fr.	KASZEL	7 »	70 fr.
dwójnym, skutku »	»	12 »	90 fr.	żach	»	12 »	90 fr.	DROGI ODDECHOWE	12 »	90 fr.
ZOŁĄDEK	komplet	4 pudeł.	50 fr.	HEMOROIDY	4 pudeł.	50 fr.	CHOROBY	4 pudeł.	50 fr.	
bóle w kisz-	»	7 »	70 fr.	ŻYLAKI	7 »	70 fr.	NERWOWOŚĆ	7 »	70 fr.	
kach	»	12 »	90 fr.	POWR. MIESIĄCZKOW	12 »	90 fr.	BEZSENNOŚĆ	12 »	90 fr.	

Wysyłka na prowincję za zaliczką wszystkich tych lekarstw. Informacje bezpłatnie listo-
wnie udziela Dr — POLAK. Pisać : PHYTOS, 45, rue de Jussieu, PARIS

Choroby kobiece, upławy, metryt, miesią-
czki bolesne lub niedost., opóźn. lub
przerwane. Brak apetytu i t. p.

ZMIANA ADRESU

WIELKA LECZNICA POLSKA

Mieszcząca się dotychczas przy ulicy **MALHER** Nr. 18-Saint-Paul została przeniesiona do nowego lokalu, znacznie powię-
kszonego i urządzonego według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej.

Nowy adres : **PARYŻ-10 Boulevard Sébastopol (3-e Piętro)**

Métro : Châtelet ; Telefon : Archives 79-58

DIATERMJA, ARSONWALIZACJA, PRĄDY, O WYSOKIEJ ŻMIENNOŚCI.
ELEKTRYZACJA, LAMPA KWARCOWA, PROMIENIE INFRA-CZERWONE.

CHOROBY WEWNĘTRZNE : serca, płuc, narządów trawienia,

CHOROBY MOCZOPŁCIOWE : TRYPER, SYFILIS, SZANKIER,

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA ; przez lekarkę.

HEMOROIDY, ŻYLAKI, REUMATYZM, ANEMJA. CHOROBY DZIECIĘCE.

ZABIEGI OPERACYJNE na bardzo dogodnych warunkach.

LECZNICA OTWARTA CODZIENNIE ; od 9 rano, do 8 wieczór.

W Niedziele od 9 rano do 12 : **W święta** przyjęć niema.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY « POLEXPRESS »

Jeneralna Reprezentacja Polskiego Biura Podróży «ORBIS»
koncesjonowanego przez Polskie Koleje Państwowe
Reprezentacja Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu 1929 roku.

22, Boulevard des Italiens, PARIS rog. rue Taitbout

Métro : Richelieu-Drouot.

Tél. Provence, 88-55.

LILLE

ODDZIAŁY

STRASBOURG

« POLEXPRESS » 5 bis, rue François de
Badts. La Madeleine.

« POLEXPRESS » la rue de la Comédie
Strasbourg.

SPRZEDAŻ BILETÓW KOLEJOWYCH do wszystkich miast Polski i innych krajów.
KUPNO I SPRZEDAŻ ZŁOTYCH, DOLARÓW i innych walut po najlepszym kursie.
POCIĄGI SPECJALNE DO POLSKI PO CENACH BARDZO ZNIŻONYCH

ODCHODZA

Paryż-Poznań	275 fr.	Lille-Poznań	236 fr.	Strasbourg-Katowice	247 fr.
Paryż-Warszawa	319 »	Lille-Warszawa	267 »	Strasbourg-Kraków	251 »
Paryż-Kraków	316 »	Lille-Kraków	264 »	Strasbourg-Lwów	278 »
Paryż-Lwów	342 »	Lille-Lwów	290 »	Strasbourg-Tarnopol	296 »

Bilety są sprzedawane do 48 miast w Polsce.

Dzieci do lat 4-maja przejazd bezpłatny

ZGŁASZAJCIE SIĘ BEZZWŁOCZNIE

IŁOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA

PARIS,
LILLE,
STRASBOURG,
DOUAI,
OIGNIES,
NOEUX-LES-MINES,
SALLAUMINES,
BARLIN,
BRUAY-EN-ARTOIS,
MARLES-LES-MINES,

« POLEXPRESS », 22, boulevard des Italiens.
« POLEXPRESS », 5, r. François de Badts, La Madeleine.
« POLEXPRESS », 1-a rue de la Comédie.
REPRESENTANT BANQUE, Avenue de la Gare.
T. M. OLSZEWSKI.
M. PUDŁOWSKI, 254, rue Nationale.
M. PUDŁOWSKI, rue Nationale, près Cinéma Olympia.
M. KRYSIAK, rue Ferrer.
M. KRYSIAK, 117, rue de la République.
L. KRYSIAK, rue Pasteur.

Przy zamawianiu biletów, madesłać fr. 200. - zaliczki.

PIERWSZE POCIĄGI NA WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU

ODCHODZA

Z PARYŻA I LILLE w dniach 10-tym, 24-tym, i 30-tym Maja.

CENY BILETÓW TAM I Z POWROTEN (ALLER ET RETOUR)

dla grup od 380 osób.	Paryż-Poznań 440 fr.
	Lille-Poznań 398 fr.
dla grup od 25 osób.	Paryż-Poznań 480 fr.
	Lille-Poznań 430 fr.

Zgłoszenie przyjmuje :

« POLEXPRESS », Oddział w LILLE,
22, boulevard des Italiens — PARIS 5 bis, rue François de Badts, La Madeleine.